

PNi-24.126
R.48:Nr.5(1922)

placona ryczałtowo.

CENA 20 MAREK.

Nr. 5.

W Krakowie dnia 29. stycznia 1922 r.

Rok XLVIII.

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJANSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZUJA
I DLA JEGO LUDU!

ZALOZYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata roczna 900 Mkp. — kwartalna 230 Mkp. — Pojedynczy numer 20 Mkp.
W Ameryce rocznie 2 dol. — Ogłoszenia: 40 M za wiersz nonparel. lub jego miejsce, w tekście 80 M.
Administracja i Redakcja: Kraków, ul. Kopernika 18, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszcz. Nr. 141.557

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

† Śmierć Papieża Benedykta XV.

Dnia 22-go stycznia w niedzielę doniosły gazety, że Ojciec święty umarł.

Wiadomość o jego śmierci, rozeszła się szybko po świecie, budząc zrozumiałe wrażenia. Po południu we wszystkich kościołach i klasztorach odprawiono modły za duszę Ojca św.

Ojciec św. Benedykt XV wstąpił na tron papieski w niespełna 15 dni po zgonie Piusa X Konklawe, które wyniosło Go na najwyższą godność świata chrześcijańskiego, zaczęło się ostatniego sierpnia, a już 3-go września tytul papieską przybrał kardynał Jakób della Chiesa, który objął rząd kościoła pod imieniem Benedykta XV.

Benedykt XV urodził się 21-go listopada 1854 r. w Geny z patryjuszowskiej rodziny włoskiej, z ojca Markiza della Chiesa i Joanny z domu Miglioreti. W temże samem miejscu ujrzał światło dzienne i dwaj bracia Papieża, późniejsi admirałowie wojennej floty włoskiej, jakoteż i jego siostra, chociaż pałac rodziny della Chiesa leży w miasteczku nadmorskiem Perill. Mały Jakób już od wczesnej młodości miał skłonność do stanu duchownego, toteż, otrzymawszy stopień doktora praw w uniwersytecie perneńskim, wstąpił do kolegium rzymskiego „Capranica” i 21-go grudnia

1878 r. otrzymał święcenia kapłańskie, poczem przez cztery lata kształcił się jeszcze w „Academia dei nobili Ecclesiastici”. Karjerę dyplomatyczną rozpoczął pod Leonem XII i pod słynnym kardynałem Rampolla, jako sekretarz nuncjatury w Madrycie, a następnie jako prywatny szef kancelarii gabinetowej Rampolli, który to urząd piastował dalej i po ustąpieniu Rampolli przy kardynale Merzy Del Val.

Gdy w r. 1907 umarł arcybiskup boloński kardynał Dominik Svampa, Pius X powierzył tę stolicę metropolitą Jakóbowi della Chiesa, który oddał się cały i z zapalem zarówno duszpasterskiej, jak i naukowej pracy. Dnia 5-go maja 1914 r. powołał go Pius X do kolegium kardynałów, które w niespełna cztery miesiące wybrało go najwyższym pasterzem Kościoła. Jak swe wielkie obowiązki pojmował ten Papież, któremu przynadło wieść ludzkość po strasznej krzyżowej drodze wielkiej wojny światowej, jak starał się nieść ulgę cierpiącym, zwłaszcza dzieciom i jeńcom, sprowadzić zwaśnionych do zgody, cłową wzmocnić miłość w pamięci i w sercach zaniedbanych, nie tylko katolików, ale i innowierców, którzy przynębili raz jeszcze. Za Papież rzymski to natychmiast nową moralną światła.

Львівська національна наукова
бібліотека України
імені В. Стефаника

Львівська державна
наукова бібліотека

№ 24935

Ustalenie list kandydatów do nadziału ziemi.

W wykonaniu art. 9 Ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. „O nadaniu ziemi żołnierzom W. P.” Ministerstwo Spraw Wojskowych przystąpiło do ustalenia list kandydatów do nadziału na r. 1922.

Wobec powyższego Wydział Osad Żołnierskich podaje do wiadomości zainteresowanym:

I. Ze względu na trudne warunki finansowe Państwa pomoc rządowa na zagospodarowanie się w roku 1922 będzie mogła być udzielana prawie wyłącznie tylko wyjątkowo wybitnie zasłużonym żołnierzom (a więc w pierwszym rzędzie kawalerom „Virtuti Militari”, oraz żołnierzom rannym w W. P. i dekorowanym „Krzyżem Walczącym”).

II. Pozostali kandydaci muszą wykazać się:

1) Zaświadczeniem zwierzchności gminnej, iż posiadają przynajmniej jednego konia, wóz, broń, plug oraz środki na przeżywanie przez dłuższe miesiące.

2) Podpisaniem własnoręcznie zobowiązaniem, iż w razie przyznania im działki zobowiązują się wyjechać z powyższym inwentarzem do wyznaczonego im powiatu przed 1 kwietnia, celem dokonania zasiewów wiosennych.

3) Zaświadczeniem, że są rolnikami, oraz podaniem jest podanie, czy kandydat jest żonaty, oraz wiek ma lat. (Przy równych kwalifikacjach bowiem z tytułu zasługi bojowej kandydaci żołnierzów mają pierwszeństwo przed kawalerami).

Zaświadczenia pod pkt. 1), 2) i 3) zawarte na-

leży niezwłocznie przesłać pod adresem Referatu Osad Żołnierskich tego Dowództwa Okręgu Korpusowego, na terenie którego zamieszkuje dany kandydat (pp. adres Dowództwa Okręgu Korpusowego Lwów, Referat Osad Żołnierskich) z podaniem, czy kandydat wypełniał już kartę rejestracyjną dotyczącą nadziału ziemi i w jakim oddziale, oraz w razie, jeśli otrzymał świadectwo kwalifikacyjne należy załączyć jego odpis.

Pozatem należy załączyć szczegółowy adres miejsca zamieszkania petenta.

Wskaznaem jest, by zasłużeni żołnierze (przodowszystkiem dekorowani, ranni w W. P., łączyli się w grupki liczące po kilkunastu kandydatów, celem ewentualnego nadziału w jednych okolicach, oraz wysłania przed wyjazdem pełnomocnika, celem obejrzenia otrzymanej ziemi.

O powstaniu podobnych grup należy niezwłocznie zawiadomić Referat Osad Żołnierskich przy Dowództwie Okręgu Korpusowego na terenie którego kandydaci zamieszkują.

Czy płacić daninę?

Do różnych kłopotów, które w ostatnich czasach spadają na nas, zaliczyć trzeba uchwaloną ostatnio daninę. I różnie różni o tej daninie mówią i tak jedni mówią, że trzeba bez szemrania płacić, inni zaś skarżą się a nawet przeklinają mówiąc: „a kiedy se narobili długów, to niech

HELENA SOLTYSOWA.

Tajna szkołka.

(Ciąg dalszy).

Nagle chłopak odwrócił się do dziewczęcia, mówiąc rozkazująco:

— Wyjdź za mną! — i szybko wybiegł z chaty.

Dziewczę jakby się zawahało, spojrzało pytająco na matkę, lecz spotkawszy obojętny, stępiony jej wzrok, cichutko wysunęło się za drzwi.

III.

ZMOWA.

Oparty o pień drzewa stał Filip w oczekującej postawie.

— Pójdziemy na drogę, muszę z tobą pomóc — wyrzekł do Agnieszki.

Coś jakby lęk odbiło się w oczach dziewczęcia.

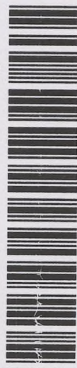
— Możeby tutaj — wyszeptala nieśmiało.

— Nie! pójdziemy dalej — tu chodzą ludzie.

I poprowadził ją na drogę, wijącą się pod górą, w bok od pobliskiej kopalni.

Główną drogą, oświetloną jasno światłem elektrycznym szła gromadka górników spieszących na nocną pracę. Takie gromadki powracały ku swoim domostwom, by pokrzepić się snem, stanąć rano z powrotem na tym samym miejscu. I tak płynęło całe życie górników. Połowa doby pod ziemią, a druga połowa we śnie. Tak mało widzieli w życiu słońca, tak rzadko radowali się zielenią pól i lasów i tak się też przez wiele pokoleń już żyli z ciemną oteklą podziemia i przywykli do niebezpieczeństwa, grożącego im co chwila, że innego życia nie pojmowali nawet. Pracowali, kałeczeli, umierali, duszeni różnymi trującymi gazami, rozrywani wybuchami prochów, miażdżeni obrywającymi się z góry węglami, a tuż na miejscu poległego ocalał syn jego, zaledwie z dzieciństwa wyrosły i z nową zaciętością kuł dalej tę czarną skalę, choć wiedział, że jutro może zgnieść mu ona pierś młodą, oddychającą pragnieniem życia.

— Patrz Agnieszka, Hetmanik dogonił ojca i idą razem od roboty — wymówił Filip z jakimś złym brzmieniem w głosie.



se ta placą". Wykorzystywują to jedyni przeciwnicy daniny, t. j. Stapińczycy w Małopolsce i Tuguty w Kongresówce, agituując pośród ludu mówią, „że danina jest z winy „endeków". U wymienionych stronnictw, to stała zasada, składać przyczyny złego na niewinnych, by uwagę od siebie odwrócić. I tylko człowiek ślepy nie widzi tego, że przyczyną wszelkiego zła i bagna finansowego, jakie się w Polsce wytworzyło, jest nikt inny, jak cała lewica i paskopiasty. Bo jeżeli przypatrzymy się rządowi w Polsce od Moraczewskiego począwszy, a skończywszy na Witosie, jeżeli przypatrzymy się wszystkim szefom i dygnitarzom wewnątrz i zewnątrz państwa mającym służbę, to widzimy, że tam endeków na palcach policzyć można, a wszędzie niepodzielnie figurują socjaliści, ludowcy i konserwatyści.

Ten tylko dom jest trwały, który ma dobre fundamenta, a my dobrych fundamentów nie mamy, bo Moraczewski to pierwszy, który kładł podwaliny pod budowę państwa polskiego, wszystko zaś robił na czerwono i dziś widzimy do czego ta czerwonosć nas doprowadziła. Do tego, że jesteśmy nad brzegiem przepaści. Jesteśmy zasypani 238 miliardami papierowych pieniędzy, a samej Ameryce winniśmy 350 milionów dolarów. Socjalizacja, pracowstręt, setki niepotrzebnych urzędów, mrzonki federalistyczne i jednym słowem wyrzucanie „oknami i drzwiami“ pieniędzy, to są skutki i przyczyny płacenia daniny. — Żeby ktoś nie powiedział, że je-

stem głosownym, to dam kilka przykładów. Główny Urząd ziemski pochłania miesięcznie trzysta milionów marek, a parceluje ziemi dwa razy mniej, niż prywatni parcelanci. Inspektor szkolny dawniej urzędował sam i na parę godzin brał do pomocy nauczyciela, a dziś jest sekretarz, woźny i panna pisząca na maszynie. W mieście Łodzi jest aż 6 inspektorów szkolnych i co z 6 sił biurowych. Dla powiatu łódzkiego jest oprócz tego 2 inspektorów szkolnych. Dziś starosta ma 3 woźnych, a dawniej jednego. A ile się płaci Wydziałom Rad powiatowych, które prawie nic nie robią? A na kolejach jest dwa razy więcej funkcjonariuszy niż dawniej. Dyrekcja kolejowa w Krakowie wydała z biur 500 panien, o których te aż dopiero się dowiedziano, że są niepotrzebne. Rychło wczas, po trzech latach. Gdybyśmy obliczyli ich dochody przez trzy lata, to byłaby ładna suma. I jak widzimy niepotrzebnie była ta suma wydana. Takich przykładów naliczylibyśmy na tysiące. Czytając ktoś moje słowa, gotów powiedzieć, że jestem komunista lub inny czerwony diabeł.

Jestem przeciwnikiem tych co mówią „nie płaciec daniny". — Daninę płacić musimy, lecz wiedzieć i mieć pewność musimy, czy ona będzie służyła dobru całego społeczeństwa.

Płacić daninę płaciec, lecz na wiecach, zebraniach domagajmy się, aby naprawdę ta danina dała nam to, czego pragniemy, t. j. naprawy naszego pieniądza. Domagajmy się, by liczbę urzędników zmniejszono do przedwojennej ilo-

— To i cóż? — odpowiedziała dziewczyna.

— To i cóż!? Otóż to, że Hetmanik znowu go pobuntuje. Ojciec w domu milczy, bo nie ma mówić do kogo. — Ale Hetmanikowi i jemu podobnym będzie się skarżył na nas i wymyślał, na czym świat stoi. A oni? Ja ich znam — tych Polaków!

Tu głos Filipa zabrzmiał nienawistnie.

— Powiedzą, że źle nas wychował, pozwolił nam się znęcać i zażądać może, aby nam zabronił mówić po niemiecku...

A wtenczas źle nam będzie, bo Niemcy nam gardzą, nienawidzą nas.

Idąca obok niego dziewczyna milczała, lecz czuła było, że myśli brata podziela.

— Agnes, słuchaj ty! — zaczął Filip po chwili — jesteś dosyć duża, aby mnie zrozumieć. My nie Polaki — bo Polaki to ci z za rzeki Brynysy — my tylko Ślązaki, a to prawie tyle co Niemcy; tylko, że dotychczas mówiliśmy po polsku. Ale my mamy nad sobą cesarza Niemca w Berlinie, on nas bardzo kocha i my go też kochać powinniśmy i być mu posłuszni, a on chce tego, abyśmy naprawdę zostali Niemcami, jak on.

Choćby nawet nie umiał dobrze po niemie-

cku, ale nie trzymał z Polakami, to mogę się mieć kiedyś bardzo dobrze, a i ty Agnes ze mną.

Trzeba jednak nie tylko nie wdawać się z Polakami, ale, ale... — tu Filip jakoś się zawahał i nie śmiał dokończyć zaczętego zdania.

— Czego trzeba Filipie? — zapytała dziewczę.

— Bo widzisz, mówiła mi panna Berta, że ty się w szkole dosyć dobrze uczysz i mogłabyś tak jak ona zostać nauczycielką... cóż chciałabyś?..

Oczy dziewczęcia zabłyśły radośnie, ale po chwili zachmurzyły się na nowo.

— Możeby i chciała — wymówiła — ale to nauka długa, ojciec nie zechce dać pieniędzy, bo boją się, że jakbym została nauczycielką, tobym go nie szanowała jak należy, dlatego, że on robotnikiem.

— Ja byłabym już Niemką — ojciec to zawsze jeno Polak.

Po chwili dodała, jakby do siebie:

— Maryjka, ta się lepiej uczy odemnie, aż się szkolny i rektorka (nauczyciel i nauczycielka) dziwią i żalują, że ona jest Polką!

— Ba! Maryjka dobrze nie tylko po niemiecku się uczy — wyrzekł Filip złośliwie.

(Dalszy ciąg nast.).

ści, by zniechęcić niepotrzebne urzędy. Bo z taką gospodarką jak była przez trzy lata, to choć daninę zapłacimy, to za jakiś rok lub dwa znów drugą będziemy płacić i ani na to Górny Śląsk nie pomoże. Spytacie więc, co robić?

Przyszłość nasza w naszych rękach i jak powiedział nam wieszcz: „o ile polepszyście dusze wasze, o tyle polepszyście życie swoje i powiększyście granice“. W tych słowach leży nasza poprawa. Polepszyć się musi każdy z nas, każda wieś, każdy powiat, a z dobrych ludzi są dobre gminy, z dobrych gmin są dobre powiaty, a z dobrych powiatów dobra cała Polska będzie i wtenczas spełnią się nasze marzenia o Polsce-Matce. A więc ci co się czują być dobrymi niech się łączą w kółka, a kółka zaś gminne w powiatowe koła i wtenczas stwórzymy taką wielką rodzinę kochających się wzajemnie ludzi. Nie mówcie proszę Was, kochani Bracia, że to mrzonki nie mogące się spełnić. Poeta Wyspiański powiedział: „że oni mogliby wszystko mieć, ale nie chcą“, „chcieć“. Słusznie. Tylko chciejmy „chcieć“ a wszystko będzie dobrze. Zabierzmy się do tępienia złego z silną wiarą w zwycięstwo, a da Bóg Wszechmocny, że „wyplenimy chwasty co nam pola gluszą“, a będziemy Polskę kochać „nie połową, ale całą duszą“. Tego Wam życzy

Edward Zajacek.

Co się dzieje w świecie i u nas.

FRANCJA.

Premier gabinetu francuskiego Poincaré wygłosił w ulicznym tygodniu mowę, w której zaznaczył, że jest za poszanowaniem traktatów pokojowych i że Francja nie uczyni żadnych ustępstw Niemcom w sprawie spłaty odszkodowań wojennych.

ANGLIA.

ma znowu kłopoty ze swoimi kolonjami. W Bombaju odbyła się konferencja przewodców europejskich i indyjskich, na której zażadano usunięcia się z Egiptu i Indji wojsk angielskich, czyli, że kraje te nie chcą więcej panowania angielskiego.

NIEMCY

ludzą się wciąż, że uda się im powaśnić Anglię z Francją i korzystać z każdej sposobności, aby swój cel osiągnąć. W tych dniach udowodniono im, że w chwili, kiedy podpisywali pokój wersalski, mieli gotowy plan napadu na Polskę i zniszczenia jej zupełnie. Dlatego Francja nie wierzy nigdy w pokojowe zapewnienia niemieckie.

IRLANDJA

obchodziła 16 stycznia br. uroczystą chwilę. Oto po 700 letniej niewoli uzyskała niezawisłość

i w dniu tym wicekról irlandzki lord Flizalon oddał władzę wykonawczą w ręce 8 ministrów irlandzkich, a wojsko angielskie opuściło Irlandję.

SPRAWA GÓRNEGO ŚLĄSKA

dobiegnie końca około 5 maja. Dotychczasowe układy są pomyślne. Jedyne trzy sprawy napotyka na trudności, a to: sprawa waluty, sprawa centrali związku pracowników, którą Niemcy chcieliby mieć w Wrocławiu i sprawa ochrony mniejszości narodowych.

SPRAWA WILEŃSKA

również dożychezas układa się pomyślnie. Dnia 1. lutego sejm wileński rozpocznie obrady i oświadczy się za przyłączeniem do Polski a równocześnie wyda stosowną deklarację do Kowna.

CHCĄ Z POLSKĄ WEJŚĆ W KONTAKT.

żywszy i państwa nadbałtyckie. Za staraniem Finlandji odbędzie się konferencja państw nadbałtyckich w Warszawie, aby nawiązać z Polską żywsze stosunki.

NASI DYPLOMACI

przygotowują się do konferencji w Genewie w dniu 8 marca br., gdzie odbędzie się ciąg dalszy narad w sprawach gospodarczych, obchodzących cały świat, a między innymi poruszone będą i sprawy dotyczące Polski. W konferencji tej weźmie udział i Ameryka.

WEWNĄTRZ POLSKI

stosunki układa się coraz lepiej. Państwo konsoliduje się, wzmacnia, organizuje. Wprawdzie jest jeszcze dużo nieładu, ale z każdym dniem lepiej, gdziekolwiek widać nawet spadek drożyzny, żywszy ruch handlowy i przemysłowy. Już się przygotowują do zapłaty danin, a słyszymy, że dużo jest i takich, co chcą naprzód zapłacić nim ich rząd wezwie do płacenia.

Z Sejmu.

KOM. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Pod przewodnictwem p. Stanisława Grabkowskiego w obecności p. ministra Skirmunta odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych.

Bez dyskusji komisja postanowiła ratyfikować umowę transytową z Niemcami.

Następnie p. minister Skirmunt mówił o obecnej sytuacji międzynarodowej w łączności z zaproszeniem jakie otrzymał Rząd Polski do wzięcia udziału w konferencji genueńskiej.

W toku dyskusji ujawnił się przygotowany atak P. S. L. na Ministra Skirmunta, a pośrednio na cały Rząd. Atak ten zaczął p. Rataj, zarzucając Rządowi brak planu w ogólnej polityce zagranicznej, jako drugi szermierz i znawca występ

pił p. Bryl z zarzutami braku planu w gospodarczych stosunkach z Rosją, a wreszcie p. Witos określił politykę zagraniczną Rządu jako nierealną. Przemówienia te nie pozostawiły żadnej wątpliwości co do zamiarów P. S. L. wywołania daleko idących następstw na tem tle. Jednakowoż atak nie znalazł oddźwięku w większości Komisji i wyjaśnienia, udzielone przez p. Skirmunta, spełniły ostrze wystąpienia.

Dyskusja nad oświadczeniem p. ministra nie została ukończona i będzie prowadzona dalej na następnem posiedzeniu komisji.

PODKOMISJA KONSTYTUCYJNA.

Otwarcie wyborcze.

Podkomisja dla ustalenia okręgów wyborczych, wyłoniona z komisji konstytucyjnej i zajmująca się od listopada tą sprawą, zebrała się dzisiaj w mieszkaniu referenta prof. Buzka, który jest od dłuższego czasu chory. Ponieważ okazało się, że prof. Buzek będzie mógł wziąć czynny udział w pracach podkomisji dopiero w przyszłym tygodniu, umieszczono go, ażeby narazie przedstawił podkomisji ostateczne zmiany w swoim dotychczasowym projekcie w tym celu, ażeby praca podkomisji nie ulegała już żadnej dalszej zwłoce.

KOMISJA SKARBOWO-BUDŻETOWA.

Komisja skarbowo-budżetowa załatwiła ostatecznie sprawę ustawy o tymczasowym poborze podatku dochodowego, usuwając tym samym zarząd, jaki powstał z powodu tej sprawy między Ministerstwem Skarbu a Komisją.

Komisja wyraziła swą zgodę na uchycenie ustawy o tymczasowym poborze podatku dochodowego i na to, aby nadwzrost podatku dochodowego już zapłacony, została zwrócona o ile przewyższy połowę daniny przypadającej od płatnika.

Na wniosek posła Koliszera uchwalono rezolucję wzywającą Rząd, aby do dnia 30 przedłożył Sejmowi wniosek w sprawie ustalenia wysokości podatku do podatku gruntowego na rzecz powiatowych Związków Samorządowych.

OCHRONA LOKATORÓW.

Na posiedzeniu komisji prawniczej przyjęty został artykuł 5-ty w noweli do ustawy o ochronie lokatorów utrzymujący nadal w mocy orzeczenia od lokatorów za świadczenia rzeczowe t. j. za światło, wodę, stróża, wywóz śmieci i t. d.

Parcelacja na kresach.

Bezplanowa kolonizacja i parcelacja na kresach zagraża polskiemu posiadaniu, uszczupla ilościowo liczbę Polaków na korzyść

Rusinów, co w przyszłości może przynieść skutki wcale niepożądane, co już się ujawniło w tej okolicy w ruchu Ukraińców 1918 roku okazaniem miejscowej liczebnej przewagi na naszą niekorzyść.

Obecnie — Rusini, za dolary wykupują od Polaków rolę masowo, a za otrzymaną judaszowską monetę zakupują Polacy rolę od Niemców na zachodnich kresach. Ruch ten się wzmacnia — do tej pory w tutejszej wiosce sprzedali Rusinom: 1. Wojciech Knoi 7 morgów za 3.900 dolarów; 2. Jan Cwienar 16 morgów za 4.500 dolarów. Obydwaj zakupili: 43 morgów i 106 morgów w Rawiezu, a 10 stycznia załatwią kontrakt.

Oprócz powyższych — ogłaszają wysprzedaż: 1. Józef Szpytka 15 morg., 2. Franciszek Rymer 13 morg., 3. Józef Lecha 18 morg. i wielu, wielu innych Polaków.

W okolicznych wsiach ruch ten prowadzi agenci objeżdżający wioski.

Ów ruch ludności nie przynosi Polsce korzyści z wielu względów bo:

1. Pogranicze zachodnie w masie świeżego osadnika nigdy nienasyconego i wiecznie głodnego ziemi, nie znajdzie elementu na wskrzeszenie uświadomionego społeczeństwa, są to „obcizysasi“, chcący tanim kosztem, spekulacją i kalkulacją, bez pracy wzbogacić się łatwo. Tych pcha na zachód nie rzeczywista potrzeba roli, lecz wstrętna chciwość i gorączka emigracyjna.

2. Pogranicze wschodnie ponosi straty wyludnienia się Polaków, zmniejszeniem stanu posiadania ziemi, a oprócz tego u pozostałych mniej, że tak powiem „ruchawych“ zdradza niezdrowe apetyty chciwości bogacenia się bez pracy, stępiła poczucie pracy, obywatelskich cnót, oświaty rolniczej i staje się zaporą na drodze postępu.

Bo i pocóż ma tam ktoś pracować i odczekać latami w trudzie i znoju, skoro ten i ów wykorzystal „dobrą chwilę“ i słabą stronę Rządu, no i bez pracy osiągnął chyba we śnie wymarzoną godność i byt „burżuazji“?

3. Rząd akcję wykupu ziemi od Niemców i sprzedaży Polakom powinien ująć w swoje ręce i nie pozwolić na wyzysk, który deprymująco oddziaływać na obywateli kmieci, a zarazem zwrócić powinien uwagę na rodzaj osadników, tak na zachodzie, jak i na wschodzie; powinien mieć na oku równowagę narodowościową tak pod względem intelektualnym, jak i liczebnego stosunku ludności.

Tak to dolary okrażają Polskę i przelewają się do Niemiec.

Mieczysław Długosz, kierujący nauczyciel.

Rozpowszechniajcie nasze pismo.

Działalność P. S. L. w Zaleszczykach.

Piszę nam z Zaleszczyk, co następuje:

Już trzeci rok upływa od czasu, kiedy dnia 16 lipca 1919 roku z wejściem wojsk naszych zaświtała jutrzenka swobody nad Zaleszczykami, od którego to czasu społeczeństwo tutejsze, po półtora wiekowej niewoli mogło swobodnie wypowiedzieć swe zapartywania bez żadnych krępujących go więzów, pracować nad odbudową Ojczyzny.

Krąży tu jednak jakoby złe duchy indywidualne, które utrudniają pracę narodową. Do nich należy znany geszefcisz z czasów inwazji rosyjskiej, który już wtenczas dorabiał się fortuny, kierując się zawsze niegą robotą. Ale nie przekroczył on był jeszcze wtedy granic w swej ohydnej pracy. Dopełnił inu ary dopiero teraz — w Polsce, tłumacząc tutejszy lud, rzekomo jako jego obrońca, by w tej masce łatwiej dorobić się jeszcze większego majątku. Tym osobnikiem jest p. Michał Smeryczanski, człowiek, od którego stronią wszyscy, którzy mają choć krztę ambicji własnej. Dowodem jego podstępного postępowania już może być ten fakt, że zrobił się sam bez żadnego zgromadzenia i woli tut. ludu przewodniczącym P. S. L. powiatu Zaleszczyckiego, a p. Berezowskiego swoim zastępcą. Jego idea jest i był zawsze osobisty interes, więc korzystając z powyższego przewodnictwa, robił się także podstępnie dyrektorem Składowicy Kółek rolniczych, by móżdżem lepiej prowadzić niecne geszefcizę i okradać tak ważną polską instytucję handlową. Kradzieży tych i uprawiania paskarstwa nie mogli znieść członkowie owej Składowicy, jak pp. Dr. Juzwa, dyr. szkoły Zieliński, M. Sobiecki, rolnik Adamski, rolnik Stecki, rolnik Kamiński i wielu innych, zwołali w dniu 4 lipca ub. roku walne zgromadzenie Składowicy Kółek roln., na którym publicznie wobec 100 zebranych zarzucano mu cały szereg czynów niehonorowych, a nawet kradzieży, mianowicie: skradzenie 10 q żyta, przeznaczonego dla mało-rolnych na zasiew, ciągłego puszczenia cukru na pasek, wykradzenie 2 worków skóry, wywożenie na pasok za granicę soli i nafty i wiele, wiele innych rzeczy, niedających się wszystkich tutaj wypisać. A że dotychczas nie szukał zadośćuczynienia ani sądownie, ani też w jakikolwiek inny sposób, więc widocznie poczuwa się sam do winy wobec tych zarzutów. A gdy mu kazano wykazać się księgami rachunkowymi, wykreślił się sianem, mówiąc, że te zostały przez bolszewików zabrane. (Jest to rzeczywiście nieprawdą, bo są świadkowie, którzy widzieli jak się nimi posługiwał już po odejściu bolszewików). A co do stanu obrotowego kasy zeznał, że jest w niej tylko 70 tysięcy Mkp. pomimo, że przed tem było kilka

miljonów w obrocie. Oto takiego człowieka toleruje się tu w Zaleszczykach. Sam największy druh jego, p. Berezowski, nauczyciel, (którego działalność opiszę z powodu braku miejsca w następnym artykule), uznał te wszystkie jego sprawy za ohydne, jednak, gdy mu niektórzy zwracali uwagę, że należy go wyrzucić z P. S. L., nie postąpił tak, jak na prawego Polaka i honorowego człowieka przystało, lecz wyraził się, że to jest niemożliwe, bo kto w nim będzie pracować i że z usunięciem go (t. j. Smeryczanskiego) P. S. L. pow. Zaleszczyckiego rozpadnie się. Skompromitowanego temi sprawkami zaskarża podpisanym Sobiecki do Prokuratury, jednak z bólem serca trzeba stwierdzić, że sprawa tak nagląca nie postąpiła o krok naprzód, a paszczyt jak pasł się na pracy ogółu, tak się pasie dalej i jeszcze drwi sobie z wszystkich, mówiąc: „Co wy mnie robicie, mam plecy za sobą, jak p. Bryl i jemu podobni, więc nie boję się nikogo“. Szereg członków Składowicy Kółek roln., których honorowi ubliża pracować przy boku takiego szubrawca, występują z Wydziału, a na ich miejsce przyjmuje szanowny Dyrektor wielu innych kompanów, z pomiędzy których wyróżniają się w popieraniu jego dwaj (niestety) inteligenci, jak: p. Maksymowicz, naczelnik Inspektoratu Skarb. i p. Bąkowski, inspektor szkolny. O działalności tego ostatniego na polu oświaty — zdołałby się także szerzej pomówić. Pan ten w swoim zapale postępowo-organizacyjnym przekonał chce „prowinjonalny partykularz“ (tak nazywa same miasto), że najgorsze szumowiny i osoby najbardziej skompromitowane należy, zgodnie z duchem czasu, traktować jako osoby opatrznosciowe. Otóż w pierwszym rzędzie taką osobą opatrznosciową ma być, według jego zdania, naturalnie nasz dobry znajomy, p. Smeryczanski, którego w zamian za to, że został przez niego przyjęty do Wydziału Składowicy Kółek roln. mianuje, mimo protestu, przewodniczącym Rady szkolnej m. Zawiódł się jednak p. Smeryczanski, nie tylko nie zwołał ani razu posiedzenia Rady szk. m., ale został na wiecu rodzicielskim sromotnie skompromitowanym i zrzucony z przewodniczącego. Albo znówu taki przykład: Pana Pistrakiewicza, byłego inspektora policji rosyjskiej, skompromitowanego w najniższy sposób (całe miasto szemrze o wywożeniu zagrabionych towarów do Kołomyji i Korokówki) i wskutek tego wyrzuconego z łona wszystkich towarzystw (nadmieniam tu, że ze Smeryczanskim tak samo postąpiono), przenosi do Zaleszczyk i czyni go swoim najbliższym powiernikiem. (Szcześć Boże!).

Ale z braku miejsca nie przytaczam tu innych kwiatków, ale wypada jeszcze nadmienić, że na nauczycieli, którzy wysoko dziedrzą swój obowiązek obywatelski, nasyla znanych lizuniów, aby zbierali podpisy u swoich kolegów, przeciw niewygodnym dla siebie jednostkom. Tego u nas jeszcze

nie było! (Hej! p. inspektorze! Czy tak pana prawi-
da w oczy kole — czy nie chce pan światła
chować pod korzec?).

W powiecie w szkołach zupełna dezorganiza-
cja i chaos, opalu brak, lizuny i zaufancy p. in-
spektora zamiast uczyć, kręca się po Zaleszczy-
kach, po szkołach pełno broszur agitacyjnych,
a nawet zeszyty z napisami: „Terpy za Ukrainą“.
Tego wszystkiego p. inspektor nie widzi i nie sły-
szy, natomiast usłyszał pozdrowienie tutejszej
działwy szkolnej, która wchodzących do klas po-
zdrowiała słowami: „Niech będzie pochwalony Je-
zus Chrystus“. To pozdrowienie nie podobało się
szefowi oświaty i zakazał w całej szkole tego po-
zdrowienia. Dziwić się tylko należy, że nauczy-
cielstwo potulnie tego rozkazu usłuchało i nie
wniosło żadnego protestu.

Oto takich to osobników i ich sprawki tu
w Zaleszczykach się toleruje. Oto tacy ludzie dzia-
lają na szkodę nie tylko społeczeństwa, ale i Pań-
stwa, oto tacy pod płaszczykiem uprawiania poli-
tyki na rzecz ludu dorabiają się milionów. Czyż
nikt tego głosu nie usłyszy? Czy niema nikogo
w Polsce, któryby te wszystkie łajdactwa poskro-
mił? O Władzo! Nasza polska Władzo! zajrz do
nas i zrób porządek!

Ale nie wszyscy do tego stopnia zwyrodniali,
jest to tylko znikoma część w porównaniu do ol-
brzymiej ilości innej kategorii trzeźwo myślących
ludzi. Bo na szczęście znaleźli się tutaj prawi
synowie Ojczyzny, którzy postawili sobie za zadanie
zapobiedz szerzeniu się w dalszym ciągu tych
bezprawii i którzy potrafili większą część tego
z prostym sercem i z wielką duszą, tutejszego
ludu kierować ku wznioślejszemu celowi, celowi,
którego idea jest „odbudowa silnej Polski“ i zrów-
nanie wszystkich warstw narodu w prawach
i obowiązkach obywatelskich, a hasłem: „Bóg
i Ojczyzna“.

Do wiadomości Kuratorjum szkolnego Krakowskiego.

W powiecie wielickim w Nowej Wsi dzieją
się rzeczy, które wywołują ogólne zgorszenie
i oburzenie miejscowej i okolicznej ludności. Jest
tam szkoła, w której mieszkanie dla kierownika
przeznaczone zajmuje niejaka p. Gąsiorowa, wdo-
wa po nauczycielu. Chociaż sama jest nauczy-
cielką i osobą jeszcze młodą, nie spełnia od lat
dwóch obowiązków nauczycielskich, a mimo to
pobiera trzy czwarte pensji i mieszka w mieszka-
niu kierownika, kierownik zaś prawdziwy wraz
z żoną i dziećmi musi mieszkać w nieopalonej
klasie. Dla dzieci szkolnych pozostaje mała salka,
która nie może pomieścić działwy. Ze wsi przeto
tylko garstka dzieci korzysta z dobrodziejstwa
nauki. Ludność narzeka i gorszy się, a położenie

kierownika p. Dziubińskiego jest tem trudniejsza,
że prośby jego wnoszone w tej sprawie do Rady
szkolnej, Kuratorjum lwowskiego, a nawet Mini-
sterstwa Oświecenia pozostały bez rezultatu do-
datniego. Tymczasem wdowa drwi sobie w żywe
oczy z p. kierownika i bez żadnego wzruszenia
patrzy, jak p. Dziubiński przebywa z rodziną
w nieopalonej sali przy 25 stopniowym mrozie,
a dzieciśka ludzkie cisną się w ciasnej izdebce
szkolnej.

Jeżeli Kuratorjum krakowskiemu zależy na
tem, aby ludność szanowała i ufała władzy, to
powinno sprawę tę załatwić bezzwłocznie, kiero-
wnikowi dać mieszkanie, wdowę usunąć ze szko-
ły i zmusić ją do pracy lub spensjonować.

Kuratorjum musi zdobyć się koniecznie na
czyn samodzielny i obiektywnie całą sprawę za-
łatwić, gdyż wiadomo nam, że wdowę Gąsiorową
proteguje Witos i Raczkowski i dlatego czuje się
ona tak pewną siebie. Od Kuratorjum zaś doma-
gamy się bezstronności.

I jeszcze jedną sprawę oddajemy pod rozważę Krakowskiego Kuratorjum.

Oto od dwóch miesięcy zwieka w Starym Wi-
śniczu wybór przewodniczącego Rady szkolnej
wójt Antoni Kukla, piastowiec, który za wszelką
cenę nie chce dopuścić do tej godności ks. Ba-
towskiego i grozi palkami i wyrzuceniem ze zwią-
zku gminy tym członkom Rady szkolnej, którzy-
by postąpili wbrew jego woli. Szkoła tamtejsza
zaś z braku opalu zamknięta, bo p. Kukla niema
rozuemu i czasu postarać się o opał, ale miał czas
i rozum wnieść oszczerce doniesienie, podpisane
przez siebie i swoich kumów do Inspektora w Bo-
chni, że tak do ks. prałata Batowskiego jako też
do kierownika szkoły p. Wojciecha Kaszuby ogłosił
niema zaufania i nie można im powierzać kie-
rownictwa szkołą.

Zapewniamy jednak Kuratorjum, że duchow-
ieństwo w Wiśniczu Starym cieszy się jak naj-
większem zaufaniem, a p. kierownik szkoły pra-
cuje na polu oświatowym w gminie z całym za-
parciem się. Wogóle widzimy, że od jakiegoś cza-
su trafiają się na terytorjum tut. Kuratorjum co-
raz częściej tarcia polityczne, coraz bardziej wy-
chyła się oblicze „piastowe“, a jeżeli tak dalej
pójdzie, to nauczanie i wychowanie pójdzie w dja-
bły, a szkoła zamieni się na targowisko, w któ-
rem klócić się będą partje polityczne. Póki czas
można złemu zaradzić przez bezstronne przyzna-
wanie racji bezwzględnie, czy kto należy do zwo-
lenników „ludowców i piastowców“, czy też nie.

Na razie ograniczamy się do powyżej poda-
nych faktów.

Interpelacye

POSŁA SZYMAŃSKIEGO.

W lutym 1920 r. w czasie oblavy na bandytów, urządzonej w lasach Lublickich przez Policję państwową, trzech ściganych bandytów schroniło się w domu Jana i Wiktorji Skoczów wbrew woli właścicieli.

W pościgu za bandytami otoczyła Policja państwową dom Skoczów, wezwwała domowników do opuszczenia budynków, które następnie podpaliła i ostrzeliwała. Syn Skoczów, który chciał ratować krowę z płonącej stajni, zginął od postrzału Polcji państwowej. Dochodzenia prowadzone przeciw Skoczom zostały przez sąd śledczy w Jasle zaniechane. Poszkodowani, ludzie podeszli w latach (70 i 50 lat), rodzice 5 dzieci, zostali w przeciągu godziny nędzarzami, gdyż nie pozwolono im nie wynieść i uratować nawet krowy. Stracili przez tego najstarszego 18-letniego syna, podparę starości i przyszłego żywiciela rodziny. Wszelkie prośby Skoczów skierowane do M. S. Wewn. o odeszkodowanie i odbudowę pozostały dotychczas bez odpowiedzi i już dwa lata dobiega, jak cała rodzina mieszka w jamie ziemnej.

Zwracając uwagę Pana Ministra na fakt powyższy, zapytują podpisani, co zamierza Pan Minister uczynić, aby raz wreszcie podwładne mu organa wymierzyły sprawiedliwość niewinnie zrujnowanej rodzinie.

II.

W Miejsu Piastowem, pow. Krosno (Małopolska), powstał przed kilkadziesiąt laty Zakład dla sierot, który z biegiem lat przez niesłuszne wyśiłki założyciela i jego następców rozrósł się do poważnych rozmiarów. Zakład ten oddał społeczeństwu liczne zastępy obywateli, przygotowanych do różnych zawodów, w szczególności wykwalifikowanych rzemieślników. W doskonale zorganizowanych warsztatach Zakładu, wyposażonych należycie, kształcą się wychowankowie w ślusarstwie, kowalstwie i t. p.

Wszystko, co Zakład posiada, więc murowane pletrówce budynki, młyn, ogrody, wzniesione i założone są rękami jego wychowanków.

Dla zakupu dodatkowego motoru i rozszerzenia pracowni, podał się Zakład w Miejsu Piast. o pożyczkę z funduszu ulgowego w wysokości 8 milionów marek.

Komisja kredytowa w Krakowie po przeprowadzeniu oględzin i oszacowania Zakładu, przesała do Min. Przem. i Handlu wniosek na udzielenie pożyczki. Po dalszych pertraktacjach a mianowicie po rozszerzeniu poręki hipotecznej i na Zakład w Pawlikowicach, również własność Tow. „Powszechność i Praca” stanowiących, Ministerstwo Przem. i Handlu zgodziło się na udzielenie żądanej pożyczki, na co jednak Min. Skarbu

nie wyraziło swej zgody, odsyłając Zakład do Banku krajowego.

I nieważ Zakład w Miejsu Piast. należy uważać jako wzorowy Zakład rzemieślniczy, względnie szkołę dla rzemiosł, ponieważ nie wlega najmniejszej wątpliwości, że pożyczka w wysokości 8 mil. mk. znalazłaby dostateczne zabezpieczenie i Państwo z tego tytułu żadnej nie poniosłoby szkody, zapytują podpisani Pana Ministra Skarbu, dla jakich powodów nie zgodziło się Ministerstwo Skarbu na jej udzielenie i czy nie byłoby skłonne zrewidować swojego dotychczasowego nieprzychylnego stanowiska?

Podpisy posłów.

Odpowiedź na interpelacyę

POSŁA MARKA.

Na wniesioną interpelacyę Pana Posła w sprawie przekształcenia urzędów pocztowych Mikuszowice i Ślemień oznajmiam, że urzędy pocztowe w tych miejscowościach pozostają tam nadal bez żadnych zmian jako urzędy pocztowe i przemiana ich na agencje nie była przez Ministerstwo zamierzona.

Odpowiedź na powyższą interpelacyę przesłał Sejmowi Ustawodawczemu w dniu 9 grudnia 1921 r.

Stęśłowicz, minister.

W świetle prawdy.

Wyczytałem w „Więcu i Pszczółce“, że „Ilustrowany Kurjer krakowski“ rusza lampę jerozolimską, więc jeżeli chce się przekonać lub dowiedzieć prawdy, niechże się zapyta Jana Stapińskiego. Tenże „Pan“ dostał w roku 1898 w kwietniu w Suchodole pow. Krosno na zgromadzeniu cięgi. Przerywał on mowę ś. p. księdzu Stojałowskiemu temi słowy: lampiarz. Na te słowa odezwał się z pośród zgromadzonych gospodarz starszy temi słowy: prozę o głos! nie jestem zwolennikiem księdza Stojałowskiego, jestem ludowcem, ale co prawda mówić muszę, że kiedy ks. Stojałowski urządzał pielgrzymkę i ja pojechałem a lampę wieczną do grobu Pana Jezusa kupiłem ksiądz ze składek, niósłem ją sam na moich rękach od morza aż do Jaffy.

Po tych prawdziwych słowach powstała wrzawa na sali i „Pana“ Stapińskiego gospodarze trochę poturbowali a „Pan“ Jan uciekł oknem, czego byłem osobistym świadkiem i 4 nas z Rymanowa, a mogę to przypomnieć księdzu Andrzejowi Szepeńcowi, który jako młody uczeń z 4-tej gimn. był z nami tamże. Z poważaniem

St. Żywieki, stary czytelnik.

PROF. LUDWIK MLYNEK.

Wspomnienia o ks. Stojałowskim.

(Dokończenie).

Komode, na której był ołtarz i odbywała się ofiara Mszy św., przechowywał dotąd jako największy skarb i nie dam jej nikomu, chyba jako relikwię do skarbu narodowego, gdyby ode mnie żądano“.

Poczeiwy Słowik opowiadał to z takim uniesieniem prawdziwego chrześcijanina-katolika, który dostąpił największego szczęścia tu na ziemi, że z radością spłynęła mu z oka. Ale nie na długo, bo zaczął dalej opowiadać o indagacjach, dochodzeniach z powodu rzekomo nielegalnej Mszy św. ks. Stojałowskiego, odbytej w jego domu.

„Zjechała komisja duchowna z konsystorza: ks. Wądołny i ks. Twardowski. Spisali protokół i sprawę oddali do Sądu. Byłem przesłuchany, ale że ks. Stojałowski odprawiał według wszelkich przepisów kościelnych Mszę św., więc nie było z tego żadnych dalszych następstw, przynajmniej dla mej osoby.

„Ks. Stojałowski, prześladowany przez rząd austriacki niemożliwie, schronił się na terytorjum węgierskie do Czacz, gdzie miał swoją drukarnię. Ponieważ długo nie widzieliśmy się z nim, a zbliżały się wybory do parlamentu, postanowiliśmy go odwiedzić w Czacz. Pojechaliśmy tam dosyć sporo. Ślósarek był wtedy już w Soli na samej granicy węgierskiej, więc miał blisko.

Ksiądz Stojałowski przyjął nas bardzo serdecznie, i rozpoczęliśmy obrady, bo do ks. Stojałowskiego przybyli także Stojałowscy i inni powiatów, chcąc się tak samo porozumieć z nim co do wyborów.

„W tem wpada do drukarni żandarm, oznajmiając, że na dworze jest sam Starosta miejscowy i chce się z ks. Stojałowskim widzieć. Ks. Stojałowski posłyszawszy to, pobiegł na strych i tam schował się we wiórach z desek. Gdy powiedzieliśmy żandarmowi, że księdza nie ma — nie zadowolili się tem, ale poszedł na strych i znalazł go obranego całkiem wiórami. Było trochę śmiechu, ale my się bardzo zlekli o niego i o siebie, bo Starosta był ostry, a my na zebranie nie mieliśmy pozwolenia, a do tego Starosta zapowiedział nam, że nas będzie aresztował. W największym był kłopotcie Ślósarek, bo miał służbę na stacji, a był równocześnie na wiecu w Czacz. Bał się, że go odeśle szupasem do Galicji. Ale Starosta zmiażdżył i dał ks. Stojałowskiemu tylko reprimende, że zgromadzenia nie zgłosił do Starostwa w Czacz; w końcu zgromadzenie rozwiązał, a nam kazał zaraz do domu rozjechać się i posłał za nami żandarmów aż do stacji. Tak się skończyły nasze odwiedziny w Czacz.

„Powróciliśmy do domu, a widząc, że muru głową nie rozbiłemy, że rząd austriacki K. Badeniego, „Stanczy“ razem z biskupami i żydzi biją nie tylko na samego ks. Stojałowskiego, ale i na nas, na jego zwolenników, więc nas po sądach, odmawiają nam posług kościelnych, nazywają nas heretykami, odszczepieńcami od wiary, popełniliśmy prawie wszyscy i nie wiedząc, co robić, usunęliśmy się prawie całkiem od polityki i pracy społecznej w powiecie niemal aż do tej pory. Ta rezygnacja nastąpiła u nas tembardziej, że widzieliśmy, iż najlepsi przyjaciele ks. Stojałowskiego, posłowie, którzy mu wybór zawdzięczają: Daniłak, Szponder, Skołoszewski i inni go zdradzają. Opuściliśmy ręce. W końcu doczekaliśmy się śmierci, prawdziwie męczeńskiej, ks. Stojałowskiego d. 23 października 1911.

„No, ale dziś czas się zmienił. Niema Austrii, niema Alfredów Potockich, Kazimierzów Badenich, Książów Puzynów i całej tej czeredy stanczykowskiej, co nie chciała dopuścić ludu do uświadomienia i Apostołów oświaty przesładowała!

„Mamy Polskę wolną — ludową; trzeba się nanowu zabrać do roboty, trzeba odnowić z powrotem Stronnictwo ks. Stojałowskiego. Stronnictwo chrześcijańsko-ludowe i dobrze robicie, kochany Kolego, kochany Profesorze, że budacie w naszym powiecie idee ks. Stojałowskiego i życzę Wam w tej zbożnej pracy jak najlepsze powodzenia, żeby Pan Bóg dał, iżby raz te klótnie i swary między braćmi jednej rodziny, daleczni i synami jednej Matki-Ojczyzny-Polski ustały! byśmy się wszyscy pojednali razem na podstawie etyki chrześcijańskiej — miłości Boga i bliźniego, miłości Ojczyzny, której ks. Stojałowski tak wiernie służył i życie swoje dał za nią w ofierze. Jestem już stary i pragnę, by znikły te wszystkie klójące się partje, a zapanowała ożólna zroda; jedna Wiara święta, chrześcijańsko-katolicka, i jeden naród szczerze polski!“

Tak mniej więcej przedstawił swoje wspomnienia o ks. Stojałowskim, swoje żale i życzenia jeden ze starszych weteranów jego armji, napowrót budzącej się do życia, Stanisław Słowik z Bierzanowa. Opowiadał je z nieklamana miłością dla swojego Mistrza, którego kochał jak brata i dotąd ma o nim jak najmiłsze wspomnienia. Cieszy się, że pamięć o nim nie ginie, ale staje się podniecią, zachętą do pracy obywatelskiej w jego duchu, że Stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, do którego od dziecka należy, z powrotem rośnie i cały naród polski jednocy się razem pod jego hasłem: „Bóg i Ojczyzna!“



Pamiętajcie o funduszu prasowym.

Wymiar daniny z gruntu.

Wiadomo, iż podstawą wymiaru daniny z gruntu jest czysty podatek gruntowy z r. 1920.

Różne podręczniki podają, że czysty podatek z morga roli wynosił w r. 1920. około 9 marek. Tymczasem dotychczas zrobione wykazy daniny wykazują, iż ten podatek jest znacznie wyższy, o przez to i danina jest wyższa. Udałem się więc do Urzędu podatkowego w Przemyśle, gdzie w tych dniach byłem na kilku zebraniach, i tu dano mi następujące cyfry płaconego podatku gruntowego z morga:

L. Rola.

Rok 1919 I. kl. 4.54 koron

Rok 1919 II. kl. 3.40 koron.

Rok 1919 III. kl. 2.27 koron.

Rok 1919 IV. kl. 1.45 koron.

Rok 1920 i rok 1921 jednako:

I. kl. 49 marek.

II. kl. 36.75 marek.

III. kl. 24.50 marek.

IV. kl. 15.68 marek.

L. Łąki

Rok 1919 I. kl. 5.45 koron.

Rok 1919 II. kl. 3.63 koron.

Rok 1919 III. kl. 2.27 koron.

Rok 1919 IV. kl. 1.54 koron.

Rok 1920 i 1921 jednakowo:

I. kl. 58.30 marek.

II. kl. 39.20 marek.

III. kl. 24.50 marek.

IV. kl. 16.66 marek.

Nie mam pod ręką uchwał Sejmu co do podwyżek podatku gruntowego, nie mogę więc sprawdzić, czy liczenie już za rok 1920. całej podwyżki jest słuszne, ale jeśli wysoki urząd tak mi podał, to tak pewno będzie. Za kilka dni będę w Krakowie i całą sprawę zbadać, a gdyby była myłka, to w następnym numerze ją podam.

Stanisław Ryż.

Nareszcie.

Gwałt, podniesiony w naszej gazecie oraz listy naszego redaktora do prezesów Urzędów ziemskich, zrobiły swoje: oto we wtorek Rada ministrów zatwierdziła nominację p. Leopolda Hebda na naczelnego dyrektora Banku rolnego.

Zamyślenie: Kiedy Bank zacznie działać?

Swój do swego po swoje!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z Bielska-Białej i okolicy.

WIEC W KOZACH ŻĄDA ZIEMI DLA ROBOTNIKÓW I ROZPOCZĘCIA NA WIOSNĘ PRZEZ RZĄD BUDOWLI PAŃSTWOWYCH I WYRAZA HOLD I ZAUFANIE POSŁOWI ZAMORSKIEMU.

Dnia 6. stycznia br. odbył się w Kozach w Domu ludowym wiec publiczny Związku Ludowo-Narodowego. Wiece zgromadził głównie robotników i chałupników. Wiecewi przewodniczył p. Pyś Józef.

W sprawie reformy rolnej, która krzywdzi robotników, mieszkających zdala od miasta, przemawiał p. Maciej Fijak z Żywieckiego, p. prof. Sierakowski z Białej i p. Duźniak z Kóz. Ten ostatni podkreślił dobitnie, że obecna ustawa agrarna jest tworem walki klasowej, przynosi korzyści tylko bogatym rolnikom, pastwcom, a dla bezrolnych, szczególnie robotników, nie przedstawia żadnej wartości, a tak samo Państwu nie przynosi wiele korzyści. P. Duźniak domaga się poprawy istniejących ustaw agrarnych i wzywa zgromadzonych do popierania Związku Ludowo-Narodowego, a zwalczania wszystkich stronnictw klasowych i ich sobkowskiej polityki.

Pan Stwora poruszył sprawę bezrobocia, zagrażającego wszystkim robotnikom, a specjalnie budowlanym i apelował do rządu o pomoc w tym względzie.

Po wyczerpaniu dyskusji przyjęto jednomyślnie następujące rezolucje:

1. Zważywszy, że Kozy liczą 4.019 mieszkańców, w czem trzy czwarte to członkowie rodzin robotniczych, którzy cierpią bardzo na brak mieszkań, domagają się zgromadzeni od rządu, by tym rodzinom robotniczym ułatwił budowę własnych domków w Kozach, a to w ten sposób, że robotnikom i chałupnikom miejscowym przyzna pierwszeństwo do kupna drobnych działek gruntowych przy urzędowej parcelacji części dworu barona Czezoza. Z góry protestują zgromadzeni przeciw ewentualnej sprzedaży tej ziemi ludzom pozaniejscowym.

2. Wśród wzrastającego ogólnego bezrobocia w powiecie białskim największe niebezpieczeństwo zagraża robotnikom budowlanym. Wobec braku najmniejszych nawet widoków co do prywatnych robót budowlanych na wiosnę, zwracają się robotnicy już teraz do rządu z apelem, aby z nadchodzącą wiosną rozpoczął szereg budowli państwowych najpotrzebniejszych, przy którychby robotnicy znaleźli pracę i zarobek. Ewentualnie wzywa się Rząd i Sejm, by przez odpowiednie kroki umożliwił i pobudził prywatne strony do akcji budowlanej. Nie tylko dla dania pracy bezrobotnym, ale i dla usunięcia braku mieszkań w Białej, Bielsku i okolicy, wzywa się Rząd do

opracowania ustawy przemysłowej w tym kierunku, żeby każdy fabrykant był zobowiązany przynajmniej dla czwartej części swego personelu robotniczego i urzędniczego wybudować własne mieszkania, inaczej koncesję przemysłową traci.

3. Zgromadzeni wyrażają hołd i cześć p. posłowi Zamorskiemu za męskie zwalczanie zła i bezprawia, bez względu skąd ono pochodzi. Równocześnie protestują przeciw bandyckim napadom na jego osobę i przeciw wciąganiu armii polskiej do walk partyjnych. Równocześnie i wszystkim innym posłom Związku Ludowo-Narodowego wyrażają zgromadzeni wotum zaufania i proszą ich o poparcie postulatów, zawartych w I i II. rezolucji.

I. Zjazd delegatów Stowarzyszeń młodzieży w okręgu białskim.

W niedzielę 11 grudnia z. r. odbył się w Białej w sali Stowarzyszenia młodzieży I. Zjazd delegatów Stowarzyszeń okręgu. 40 druhów stawili się z Białej, Komorowic, Kóz, Międzybrodzia, Bujakowa, Lipnika i Wilkowie; druhowie z Bielska z p. prof. Szalkiem przybyli jako goście.

Obradom przewodniczył ks. Dr. Domasik, proboszcz bialski, ks. Józef Śliwa, sekretarz generalny i ks. Maczyński oraz ks. Błotko, sekretarz okręgowy przedstawili zebranyemu cele i zadania Sekretariatu okręgowego, uwydatniając jego potrzebę szczególniejszą w tym zakątku przemysłowym, gdzie młodzież pracująca większej potrzebuje opieki, a agitacja do socjalistycznej „Sily“ wywołuje potrzebę skoncentrowania wszystkich sił naszych i ujednolinitenia pracy na całej linii i uruchomienia jej na wszystkich placówkach.

Dalszym zadaniem będzie ścisłe zespolenie razem poszczególnych stowarzyszeń, aby przez wzajemne porozumiewanie się i wymianę myśli znajdować coraz to nowe sposoby ulepszania pracy nad młodzieżą naszą.

Owocem obu zjazdów są uchwały, dotyczące wspólnej akcji, jaką pragnie podjąć Sekretariat okręgowy w najbliższym czasie:

1. Zjazd delegatów, rozumiejąc potrzebę organizacji zawodowej dla młodzieży pracującej, wzywa wszystkich swych członków pracujących, by wstępowali do chrześcijańskich organizacji zawodowych, gdzie znajdują opiekę zawodową i prawną.

2. Zjazd delegatów uchwala urządzać co dwa miesiące zjazdy delegatów poszczególnych Stowarzyszeń. W skład delegatów wchodzić mają z urzędu prezes Stowarzyszenia, sekretarz, oraz jeden delegat z wyboru na walnem zgromadzeniu.

3. Zjazd delegatów uchwala urządzać dwa razy w roku zjazd ogólny całych zarządów poszczególnych Stowarzyszeń, celem wyszkolenia dzielnych zarządów przez kursy dla nich urządzone.

4. Zjazd zanosi gorącą prośbę do Sekretariatu okręgowego o przysłanie jak najrychlej instruktora

sportowego, celem urządzenia kursu sportowego dla całego okręgu.

5. Zjazd uchwala raz w roku ogólny Zjazd wszystkich Stowarzyszeń okręgu.

6. Zjazd wyraża życzenie, aby Stowarzyszenia wchodziły w ścisły kontakt ze sobą i urządzały, zwłaszcza w lecie, wspólne zawody gier ruchowych, piłki nożnej, wspólne odwiedziny, wycieczki, aby wypożyczały sobie wzajemnie referentów, докладatorów, aktorów i t. d.

Gorącym apelem ks. Dra Domasika i ks. Śliwy do zebranych, aby karnie i zgodnie stanęli wszyscy pod komendą sekretarza okręgowego, wezwaniem, by sprawozdania z całorocznej pracy zdali jak najprędzej, zakończono obrady o godz. 5^{1/2}, wieczorem.

Doniosłego znaczenia uchwały Zjazdu są dowodem, że pracowników nad młodzieżą coraz więcej, że wśród nich dużo dobrej woli i zrozumienia dla tej złozonej pracy. Więc w imię Boże, do dzieła!

Korespondencje.

Lin.

PROTEKCJA LUDOWCOWA.

Narzekaliśmy na protekcję za czasów austriackich, ale obecne protekcje za rządów ludowcowych przewyższają tamte i zaczynają niepokoić opinię publiczną. Na miejsce tutejszego inspektora szkolnego, który odchodzi do Krakowa, wyznaczyło Kuratorium krakowskie niejakiego Bursztyna, nauczyciela z ropczyckiego powiatu. Jedyną kwalifikacją tego pana na inspektora jest ten fakt, że siostra jego była żoną syna posła Bojki. Ponieważ nauczyciel Bursztyn jest ognistym ludowcem, partja jego chciałaby mieć wpływ nie tylko w linanowskim, ale i w nowosądeckim powiecie, przeto forsuje go Kuratorium, aby swoich, oddanych duszą i ciałem, miało jak najwięcej. Fraszka o to, czy inspektor szkolny będzie mądrym czy głupim, byleby był ludowcem. Oto kierunkowa dzisiejszej polityki szkolnej w zachodniej Małopolsce.

Wiśnicz Stary.

ZEBRANIE KOŁA ZWIĄZKU LUD. NAROD.

W dniu 15 stycznia 1922 odbyło się zebranie zwolenników Z. L. N.

Zagał p. Antoni Bienias. Przewodniczył p. Koszka Franciszek. Zastępcą obrano p. Antoniego cholewę z Kobyła. Delegat p. Puzia wyjaśnił program Z. L. N. i omówił sprawę bieżącej polityki państwowej.

Mimo, że na sali było kilku zwolenników Piasta, słuchali wszyscy z zajęciem.

W dyskusji zabrał głos p. Wojciech Sanek, stolarz i zaczął się żalić, że pisma mieszczań-

akie przeżywałą włością od „paskoplastów” „chamów” i t. p. na co otrzymał odpowiedź: że „Wolne Słowo” jest mierzchańskim ogonem grupy p. Stapińskiego, zaś „Kurjerek Krakowski” organem Piasta, a że p. Stanek, jak to z jego wywodów wynika jest piastowcem powinien mieć żal do swoich prowadzących.

Wyrażono prośbę, aby przyjechał do nas redaktor „Więca i Pszczółki” profesor Rymar, bo ludność tutejsza odnosi się do Niego z pełnym zaufaniem.

Uczestnik.

Turka, koło Kołomyj.

JAK ŻYD TRAKTUJE SŁUŻBĘ.

Na folwarku w Turce, którym zarządza p. Leopold Baron jest ekonomem żyd Marinberg. Indywidualizm to powinno dawno siedzieć w kryminale za różne sprawy łajdakie — znanym on też jest dobrze z roku zeszłego, gdy wrogowie bolszewicy byli z Dniestrem w Polsce, wówczas ten kłapciuch przygotowywał się na komisarza bolszewickiego. — Obecnie wykonuje swe funkcje na folwarku po bolszewicku, b'je robotników, poniewiera służbę! pewnego służbę Polaka, nazwiskiem Sowa, który przez cały czas wojny wiernie służył i pilnował folwarku, a gdy dziś ten jest obłożnie chory, wyrzucił go na bruk wśród mrozów z nędzną krowiną i dziećmi. Należy przytem dodać, że syn Sowy służy w wojsku polskiem i brał udział w walce z bolszewikami. Sowa, jak i cała służba nie jest zgłoszona w kasie chorych ani nie są ubezpieczeni od wypadków. Do małego mieszkania, gdzie leży chory od kilku miesięcy wpakowali żydzi kilka rodzin — można sobie wyobrazić, jaka tam hygieną, przez dach leje się woda i w takim mieszkaniu spią i mieszkają ludzie, gorzej, niż świnie w chlewie. Żydowski ekonom karze ludzi grzywnami, n. p. jeżeli przypadkiem czyjaś krowa wyrwie się i przypadkiem przejdzie na ugor lub ściernisko to każe sobie płacić po kilka tysięcy marek kary od sztuki całkiem niewinnie.

Służbie swej mieszkającej w folwarcznych domach przed samymi świętami powalił piec i pozabierał garnki i naczynia, aby nie przygotowywała sobie na święta potraw. — Tak to postępują u nas żydzi. A my co na to? Ciągłe u nich kumujemy i wspomagamy ich naszą pracą i chlebem. Utrzymujemy najbardziej zjadliwych wrogów naszej Ojczyzny.

Mieszkaniec Turki.

Trzemeszna.

NASZA SZKOŁA.

Dawno już nie czytałem korespondencji z naszych okolic. Postanowiłem tedy choć sam stary drżącą ręką skreślić słów kilkoro. Wspomnę nieco o szkole. Stary budynek szkolny zawalił się w roku 1920. Nową szkołę mieliśmy budować jeszcze w roku 1914, jednakowoż z powodu wybuchu wojny

musieliśmy tego zamiaru zaniechać. — To też dopiero w roku 1921 przy wielkim nakładzie pracy i wysiłków postawiliśmy nową szkołę przy wydanej pomocy ks. proboszcza. Stary budynek trwał 60 lat, a 24 sił nauczycielskich krzewiło stamtąd oświatę na użytek Ojczyźnie.

Stary Stojałowczyk.

↓ Siedlec, pow. Bochnia.

ŻYCIE W GMINIE.

W Nowy Rok i w następną niedzielę mieliśmy w sali przy Kółku rolniczym Jasełka, które były grane 3 razy i wypadły bardzo dobrze, tak że nawet miejscowy nauczyciel wyraził się tak: że w mieście i lepiej grać nie potrafią. Mamy tu swoją kapelę, która jest doskonale zorganizowana i po Jasełkach mieliśmy bardzo przyjemną zabawę, która się skończyła spokojnie. Wogóle trzeba przyznać, że u nas młodzież zachowuje się przykładnie i może być wzorem dla innych wsi. Czysty zysk z Jasełek został przeznaczony na dom ludowy, który może za Bożą pomocą w tym roku wystawimy. Na razie opisałem Wam stosunki, jakie są w naszej wiosce, na przyszły raz opiszę stosunki naszej parafii i całej okolicy.

Cyprjan Karpala.

Romanówka, pow. Tarnopol.

WIEC POSŁA ZAMORSKIEGO.

Dnia 31 grudnia 1921 odbył się tu wiec posła Zamorskiego, na którym licznie zgromadzonym mieszkańcom zdał poseł sprawozdanie ze swej działalności poselskiej.

Na wniosek p. Balika uchwalono szereg rezolucji, wyrażających podziękowanie i hołd ukochanemu wodzowi idei ludowej na Podolu, jako nieustraszonemu bojownikowi o prawa ludu kresowego, obrońcy praworządności w odrodzonej Polsce i gorącemu orędownikowi interesów tutejszej ludności.

Aby uniknąć przerwy

w wysyłce gazetki należy jaknajrychlej przesłać należności za rok 1922.

CZEKI celem wysłania pieniędzy nabywać można w każdym Urzędzie pocztowym po 3 M. za sztukę. Trzeba tylko na czystym czeku dopisać wyraźnie Nr. naszego konta w Pocztowej Kasie Oszczędności, t. j.

NR. 141.557.

Kto przysyła na prenumeratę więcej, niż się należy, temu wpisujemy nadwyżkę na fundusz prasowy.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. W ostatnim ciągnięciu miljonówki wygrana padła na numer 4361.696.

SEKCJA CZYTELNIANO ODCZYTOWA AKAD. KOŁA TSL. w Krakowie rozpoczęła swoją działalność. Która z wsi chce założyć u siebie czytelnię i korzystać z bibliotek, odczytów, pogadanek itp., które Koło organizuje niech się zgłosi do Akad. m. Koła T. S. L. Najlepiej, gdy jeden lub kilka chętnych osób zwróci się do Koła, a wtedy przyjedzie po porozumieniu się delegat Akad. Koła i pomoże w założeniu czytelnicy ludowej, oraz udzieli wyjaśnień i informacji. Adresować należy: Kraków, Jabłonowskich 10, Akad. Koło T. S. L. Sekcja czyteln. odczytowa.

ZJAZD DELEGATÓW Meżów Zaufania Związku Ludowo-Narod. pow. chrzanowskiego, który się odbędzie w Jaworznie w sali Bratniej Pomocy dn. 2. lutego 1922 o godz. 12 w południe. Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Referat polityczny, 3) Referat organizacyjny, pos. Tabaczyński, 4) Sprawy rolnicze 5) Wnioski. — Na zjazd trzeba przybyć koniecznie.

BACZNOŚĆ STOJAŁOWCZYCY w Zakliczynie i okolicy! Zawiadamiam wszystkich Stojalowczyków, oraz wszystkich przyjaciół programu Z. L. N., że zapas książek pod tyt. „Wspomnienia z życia śp. Stojalowskiego“ nadesłany mi przez Sekret. Z. L. N. w Krakowie, jest już na wyczerpaniu. Kto pragnie nabyć tę cenną książkę, niech nie zwleka z nabyciem tejże, ponieważ wkrótce zapas zostanie zupełnie wyczerpany. Książkę tę można nabyć u mnie ewentualnie w Restauracji p. Biskupowej w Zakliczynie.

Gustaw Oleksiak.

POSADY DLA INSTRUKTORÓW TKACKICH I KOSZYKARSKICH. Krajowy Patronat rękodziel. i przemysłu we Lwowie (ul. Mickiewicza 5. II p.) urzadza w rozmaitych miejscowościach Małopolski kursy koszykarskie oraz kursy tkactwa ręcznego i poszukuje dla prowadzenia tych kursów dalszych odpowiednich instruktorów. Osoby, któreby chciały być w tym charakterze zatrudnione mają zawiadomić o tem Patronat i podać swe kwalifikacje zawodowe względnie odpisy świadectw oraz warunki.

SZCZĘŚLIWY KRAJ. Cena chleba w Ameryce spadła już do cen przedwojennych

NA FUNDUSZ PRASOWY NADEŚLALI:

Stanisław Birecki, Przysietnica 70 M. — Józef Kubica, Grojec 875 M. — Marian Stempel, Horodnica 50 M. — Ks. Jan Pięta, Nagorzyna 100 M. — F. Konczyński, Białe 70 M. — Tomasz Homa, Domaradz 100 M. — Piotr Petecki, Tarnobrzeg 44 M. — Ks. Teodor Cybulski, Majdan Sopocki 400 M. — Franciszek Michalski, Biełkowiec 20 M. — Jakób Steo, Rybarkowice 100 M. — Antoni Koszowski, Jaworzno 50 M. — Józef Halama, Biała 375 M. — Jan Chrapkiewicz, Czaniec 25 M. — Robert Kolarzyk, Hak-

eniów 500 M. — Wojciech Bar, Markowa 50 M. — Franciszek Sławski, Budzanów 200 M. — Wawrzyniec Jarocho, Nowosiółki 30 M. — Michał Pach, Łodygowice 100 M. — Jan Zimek, Łodygowice 100 M. — Antoni Krywult, Komorowice 50 M. — Jakób Kurowski, Szczyrk 100 M. — Piotr Maciejowski, Biezdziatka 65 M. — Jan Franczyk, Górka 100 M. — Ks. Franciszek Matwikiewicz, Sanok 70 M. — Przyjaciół z Iwanówki 275 M. — Antoni Mazur, Bystrowice 50 M. — Ks. Jakób Gumulka, Michalec 100 M. — Ks. Józef Heynar, Rakszawa 50 M. — Bronisław Kubrycht, Łowczyce 100 M. — Jakób Barwiadek, Tymowa 20 M. — Jan Wirzpan, Kaczanówka 50 M. — Jan Bachalski, Smykowiec 235 M. — Józef Górny, Łopiennik Dolny 120 M. — Mikołaj Mielnik, Salami, Górka 100 M. — Stanisław Grz. Linoga, Ułina Mała 70 M. — Michał Wiejowski, Harkłowa 70 M. — Ks. Franciszek Kiełbicki, Lipinki 50 M. — Wiktor Laskowski, Przegalinia W. 50 M. — Jakób Woras, Kameszka 95 M. — Stanisław Sabik, Orzechówka 220 M. — Franciszek Gugulski, Kobiernice 100 M. — Ks. Leopold Mazurek, Sietesz 100 M. — Leon Wachawik, Lubatówka 100 M. — Ks. Jan Raniżewski, Sambor 300 M. — Tomasz Marczak, Jasłiska 50 M. — Wojciech Kalandyk, Racławówka 100 M. — Władysław Tarala, Rakszawa 70 M. — Ks. Józef Broszkiewicz, Czarnca 1.000 M. — Jan Cwiertnia, Odonów 50 M. — Tomasz Dąbrowski, Biełkowiec 100 M. — Ks. Błażej Stopa, Czudec 50 M. — Józef Czernicki, Stokłówka 125 M. — Izidor Jabłoński, Korolówka 50 M. — Marcell Ochendusko, Lisko 100 M. — K. R. Jaśniszeze 100 M. — Józef Zając, Zagórze 100 M. — Ks. Józef Panek, Mrowia 325 M. — Janina Deneka, Jagiódka 175 M. — Franciszek Grecki, Tolszczów 100 M. — Adam Olszewski, Monasterzyska 100 M. — Franciszek Błazucki, Nowy Majdan 100 M. — Józefa Dękówna, Strykówka 125 M. — Antoni Ciastoń, Striówka 150 M. — Anna Grabowicz, Łosznów 70 M. — Hermina Grodek, Strzałkowice 150 M. — Józef Wójcik, Matków 100 M. — Ks. Adam Wawrzukowski, Ropa 325 M. — Jan Kędzior, Poznań 50 M. — Jan Domagała, Ryczów 100 M. — Józef Kuborek, Ryczów 100 M. — Ks. Julian Krzyżanowski, Kosina 20 M. — Franciszek Mrozek, Jaworzno 100 M. — Adam Kała, Libiąż Mały 75 M. — Stanisław Oleksiński, Kańczuga 100 M. — Walenty Weisto, Trzebawisko 25 M. — Tomasz Krawiec, Jeżowe 100 M. — Andrzej Kamecki, Kańczuga 70 M. — Dominik Józef, Wierzbanowa 100 M. — Piotr Król, Podole 25 M. — Wacław Kaszubski, Domaradz 100 M. — Władysław Rafa, Mazurówka 50 M. — Józef Krus, Markowa 100 M. — Tomasz Granda, Kamienica 75 M. — Leon Małczyk, Barwałd Sr. 120 M. — Marcell Miśków, Rosochowice 40 M. — Ks. Feliks Irzyk, Krosno 100 M. — Maria Czerna, Zręcin 50 M. — Antoni Szczukowski, Montuel 400 M. — Urząd Parafjalny, Imbramowice 50 M. — Ks. Bronisław Sobolowski, Nasiechowice 203 M. — Szczepan Dziuba, Krzywca 30 M. — Andrzej Nosidlak, Łętownia 300 M. — Jan Lepianka,

Brześciany 50 M. — Dr. Józef Krajewski, Kraków 100 M. — Józef Szaflarski, Kraków 100 M. — Andrzej Platek, Nowa wieś szlachecka 75 M. — Józef Solarz, Giebułtów 50 M. — Ks. Józef Jędrzychowski, Jerzmanowice 100 M. — Tomasz Cinal z Wieprza 60 M. — Franciszek Ślęczek, Baryczów 100 M. — Józef Cupryś, Straszędzie 50 M. — Tomasz Biernat, Rzezawa 50 M. — Franciszek Iskra, Sieraków 50 M. — Jan Guzik, Chorążyce 60 M. — Jan Bojar, Gawłówek 50 M. — Sebastian Lach, Groble 50 M. — Józef Laszczyński, Łoszniów 50 M. — Jan Hajost, Łętownia 50 M. — Ks. Franciszek Las-koś, Zarszyn 20 M. — Wojciech Madejowski, Kramarzówka 50 M. — Ferdynand Golas, Jaworzno 20 M. — Jan Szafran, Rosenberg 20 M. — Antoni Pietryka, Miodochów 20 M. — Jan Śliwka, Jawiszowie 50 M. — Kazimierz Rzepka, Babiezo 70 M. — Antoni Pawlusiak, Bielany 50 M. — Ks. Stanisław Żmudziński, Jaćmierz 30 M. — Antoni Brabiec, Trzemeśna 500 M. — Jan Serafin, Dziewin 120 M. — Ks. Michał Laudanski, Koszyce Kiel 250 M. — Stanisław Wybranowski, Uszkowice 100 M. — Władysław Sędzielowski, Chrzanów 100 M. — Jan Szwed, Ryczów 100 M. — Jakób Szwed, Ryczów 100 M. — Alojzy Niemiec, Łysagóra 100 M. — Ks. Feliks Chudy, Radomyśl 170 M. — Ks. Aleksander Pawłowski, Jodłówka 150 M. — Stanisław Puiter, Chorosno 100 M. — Teresa Dobija, Rybarzowice 100 M.; Franciszek Sarna, Lublica 100 M. — Tomasz Worek, Łodygowice 100 M. — Franciszek Langer, Jaworzno 100 M. — Franciszek Pieczonka, Gniewczyzna 100 M. — Tomasz Miodowski, Tyśmienica 475 M. — Ludwik Flisek, Międzybrodzie Kob. 200 M.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Józef Stachurski. Dziękujemy za trafne spostrzeżenia. O tem że krakowski Kurjerek jest brukowem piśmkiem (o którym nawet wspominać nie warto), wiemy wszyscy. Niedawne to były czasy, gdy wypisywano w niem sążniste artykuły na paskopistów, obecnie zatkano mu gębę mandatem poselskim i Kurjerek popiera P. S. L. — P. Dołęga. Sokółów. Sprawa rzeczywiście ważna. Oddaliśmy we właściwe ręce. — Cyprjan Karpaka. Robotnicy do Francji wyjeżdżać mogą. Bliższych wyjaśnień co do wieku robotnika itd. udziela specjalne biuro, mieszczące się obecnie w Częstochowie przy ul. Jasnogórskiej 24. Prosimy zwrócić się tam po informacje. — P. Wiącek z Machowa. Artykuł Pański dowcipny, ale jest cokolwiek przesadzony, dlatego nie umiemy. — Jontek z Bugaja. Książkę wysłaliśmy. Prosimy łaskawie o wyraźniejsze pismo. Umiemy. — Wojciech Kalandyk. Prenumeratę otrzymaliśmy. Żale Wasze niesłuszne, bo na gazetce nie zarabiamy ani feniga. natomiast zgadzamy się z tem, że w Sejmie powinni zasiadać poważni mężowie. Ale i obecnie nie jest tak źle, bo nie można powiedzieć, że obecny Sejm, to zbiorowisko obłąkanych i akademików(?). Daninę zaś zapłacą w pierwszym rzędzie paskarze. — Antoni Kalandyk. Polska jest zbyt młodem państwem,

aby mogła zaopatrzyć każdego zdemobilizowanego żołnierza w odzież. Polującym majorem zajmujemy się. — P. Wł. C. z Krasnego. Adres Ministerstwa Poczt i Telegrafów jest: Warszawa. — Stary Stojalowczyk z Międzybrodzia. Artykuł Pański zawiera wiele zdrowych myśli. Rzeczywiście silna organizacja i jedność są podstawami każdego związku. — P. Ładwik. Korespondencję umieszczamy. Prosimy o następne. Artykuł zużytkujemy w stosownym czasie. Dziękujemy za pamięć. — P. Tyszkiewicz. W sprawie przez pana poruszonej należy się udać do Ministerstwa Spraw Wojskowych. Do naszej gazetki nadają się artykuły lepszej treści, niż „Fire of elok”

Władysław Wal. Przesłaną rezolucję inwalidów wysłaliśmy do posłów naszych w Warszawie; po uzyskaniu wiadomości damy odpowiedź. Prosimy o dokładny adres. — Stefan Kwićciński. Informacji w tej sprawie udziela Biuro Pracy, Kraków, ulica Zamkowa 30. Niech nam Pan poda swój dokładny adres.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną kartę zwolnienia na nazwisko: Michał Burda, urodz. w 1901 r. w Żołyńi, p. Łańcut.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną książeczkę zwolnienia wydaną przez P. K. U. Tarnów na nazwisko: Władysław Kila, urodz. w 1900 r. w gminie Iwkowa, pow. Brzesko.

PŁUGI Sucheniego i Sacka, **BRONY, KULTYWATORY, MŁOCARNIE** cenowe sztyftowe i do prostej słomy, **SIECZKARNIE** różnych systemów, **KIERATY** jedno i dwukonne, **PARNIKI, WIROWKI** szwedzkie do mleka, **MOTORY** spalinowe 6 i 12 konne. **NOŻE** (kosi) do wszystkich systemów sieczkarni. **LEMIESZE** i odkładnice do pługów. **WIDŁY, ŁOPATY, HACELE, HUFNALE, SZCZOTKI** do koni. **LATARNIE STAJENNE** — dostarcza: z własnych fabryk i składów w najlepszym gatunku i po najniższej cenie

BIURO ROLNICZO-TECHNICZNE
 ≡ Inż. STANISŁAW NAWAKOWSKI ≡
 Sp. z ogr. odp.

W WARSZAWIE, KREDYTOWA 4.

Adres telegraficzny „CENTROPLUG”, TELEFON NR. 291-84
 Dla Spółek, Kooperatyw i składów sprzedaż z udzieleniem kredytu.

ROLNICY!

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

ROLNICY!

KALENDARZ ROLNICZY na rok 1922

nakładem Małopolskiego Towarzystwa rolniczego. Zawiera bogatą treść ze wszystkich dziedzin gospodarstwa wiejskiego, liczne wskazówki i ilustracje.

CENA 300 MAREK WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.

— WYSYŁA SIĘ ZA ZALICZKĄ. — ADRESOWAĆ: —

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Kraków, pl. Szczepański 8.

WEDLE POLECEN LEKARSKICH

NAJIDEALNIEJSZYM ŚRODKIEM PRZECIW ATAKOM podagrycznym, Ischias, reumatyzmowi mięśni, stawów, nerwobólom, bólowi krzyżów, migrenie, kłuciu w bokach, porażeniom jest

„SAPOMENTOL“ MATULI

Fabryka: Eug. Matula, Sp. z ogr. odp. w, ul. Helzłów 17.

Do nabycia tylko w oryginalnych stołkach we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Stosowany od wielu lat w szpitalach z najlepszym skutkiem

WSZELKIE PRZYBORY LEKARSKIE ARTYKUŁY SANITARNE DO PIELĘGNOWANIA ZDROWIA I CHORYCH

Narzędzia weterynaryjne jak: łokary, sondy dla bydła, hegary, puszcza dla krwi.
Aparaty ortopedyczne, paski przeciwuklinowe, - sztuczne ręce i nogi dla inwalidów

polecą:

SPÓŁKA STANISŁAW BARAN KRAKÓW
z ogr. od ow. **Stawkowska 6.**

! NA RATY !

UBRANIA I PALTA MĘSKIE, KOSTJUMY I PŁASZCZE DAMSKIE

Dobrze wyselekcjonowane materiały na sezon wiosenny już na miejscu — własna pracownia sukien damskich i męskich polecają

KRAJOWE ZAKŁADY KONFEKCYJNE

Spółka z ogr. odp. **KRAKÓW, ULICA SZCZEPAŃSKA L. 7.** Spółka z ogr. odp.

BANK MAŁOPOLSKI S. A. W KRAKOWIE

RYNEK GŁÓWNY L. 25.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z sumy Mkł. 112.000.000 na Mkp. 200.200.000
przez emisję nowych 315 000 sztuk akcji po Mkp. 280 im. wart.

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Banku Małopolskiego w Krakowie uchwaliło dnia 25. czerwca b. r. podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego z sumy Mk. 112,0 0.000 — na Mk. 200,2 0.000 — przekazując Nadziei Zawiadowczej określenie terminu, oraz ustalenie szczegółowych warunków dla emisji tychże akcji.

Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada Zawiadowcza podnieść kapitał akcyjny Banku o Mkp. 88.200.000 — przez emisję nowych sztuk 315,0 0 pełnowpłaconych akcji po Mkp. 280 — im. ennej wartości.

Objęcie większości nowo wydać się mających akcji zostało już z góry zapewnione, a na pozostałą resztę rozpisuje się po myśli uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy z dnia 25. czerwca 1921 r. i na zasadzie postanowienia p. Ministra Przemysłu i Handlu o. az p. Ministra Skarbu z dnia 21. listopada 1921 r., zamieszczonego w Nr. 170 „Monitora Polskiego” z dnia 26. listopada 1921 r.

SUBSKRYPCJE

na następujących warunkach:

- 1) Dotychczasowym akcjonariuszom przysługuje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, że za dwie dawne akcje, pobierać mogą jedną nową.
- 2) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć dawne akcje lub kwity tymczasowe, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.
- 3) Prawo poboru wykonane i zgłoszone być może najpóźniej do 15. stycznia 1922, pod rygorem utraty tego prawa.
- 4) Kurs emisyjny nowych akcji wynosi Mkp. 475 — dla dotychczasowych akcjonariuszy, wykonujących prawo poboru, zaś po Mkp. 600 — dla nowych akcjonariuszy.
- 5) Przy zgłoszeniu należy przedłożyć gotówką całą cenę akcji, na wraz z 0% odsetkami od ceny kupna od 1. lipca 1921 r. do dnia wpłaty.
- 6) Repartycje nowych akcji przeprowadzi Dyrekcja Banku według swego swobodnego uznania.
- 7) Nowe akcje wydane będą w swoim czasie akcjonariuszom po zawiadomieniu o przydziale akcji i po skonfektowaniu sztuk za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.
- 8) Na wypadek nieprzydzielenia akcji Bank zwróci wpłacone kwoty wraz z odsetkami w wysokości 4%.
- 9) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku począwszy od dnia 1. lipca 1921 r.
- 10) Zgłoszenia subskrypcyjne na nową emisję akcji przyjmują do dnia 15. lutego 1922 r. następujące instytucje:

w Krakowie: Bank Małopolski, Rynek główny 25.
Filja Polskiego Banku Krajowego,
Filja Banku Handlowego w Warszawie
w Warszawie: Oddział Banku Małopolskiego, ulica
Marjańska L. 1-4,
Bank Handlowy w Warszawie,
Bank dla Handlu i Przemysłu,
w Łwowie: Oddział Banku Małopolskiego, ulica
3-go Maja 10,
Polski Bank Krajowy,
Oddział Banku dla Handlu i Przemysłu,
Oddział Banku Dyskontowego Warszawskiego,
w Poznaniu: Bank Związku Spółek Zarobkowych,
Polski Bank Handlowy,
Bank Przemysłowców,
i oddział Banku Handlowego w Warszawie,

w Łodzi: Oddział Banku Małopolskiego, ulica
Moniuszki L. 4,
w Tarnowie: Oddział Banku Małopolskiego, ulica
Krakowska L. 8,
w Stanisławowie: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Sapiżyńska L. 10,
w Rzeszowie: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Jagiellońska L. 8,
w Białymostku: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Kolejowa L. 8,
w Zakopanem: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Królowej L. 89,
w Katowicach: „Deutsche Bank”, Filja w Katowicach,
w Wrocławiu: „Oberschlesischer Bankverein”,
w Wiedniu: Powszechny Austriacki Zakład Kredytowy Ziemski,
Austriacki Zakład Kredytowy dla Handlu i Przemysłu.